Nr. 92 (122) Kraków, wtorek, 17 kwietnia 1945 r. Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji . . 144-18
Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

W trosce o pokój

Niedawno, z okazji nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską i Jugosławią, zwróciliśmy uwagę na identyczność rozwoju dziejowego obu narodów w ostatnim ćwierćwieczu. Odzyskanie niepodległości w wyniku pierwszej wojny światowej, dojście do władzy czynników reakcyjnych, orientujących się w dziedzinie polityki zagranicznej na państwa „osi", okupacja niemiecka, „rządy" emigracyjne, ruch wyzwoleńczy w kraju, zwycięstwo demokracji przy pomocy Czerwonej Armii, — oto w kilku słowach dzieje Polski i Jugosławii w ostatnich latach.

Obecnie Jugosławia nas „wyprzedziła". W dziejach wyzwolonej Jugosławii została zapisana nowa karta, dla której na razie nie mamy odpowiednika w historii wyzwolonej Polski. Chodzi nam o pakt przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej, podpisany ostatnio w Moskwie podczas pobytu marszałka Tito przez rządy ZSRR i Jugosławii.

Wystarczy przeczytać uważnie wstęp do urzędowego tekstu traktatu radziecko-jugosłowiańskiego, aby pomyśleć: przecież te słowa dotyczą w równej mierze i nas! Przecież ludność Polski tak samo ożywiona jest stanowczą wolą doprowadzenia do zwycięskiego końca wojny przeciwko niemieckim najeźdźcom. Przecież lud polski tak samo pragnie wzmocnić jeszcze bardziej przyjaźń z ludami Związku Radzieckiego, wspólnie z którymi prowadzi walkę przeciwko wspólnemu wrogowi — przeciwko Niemcom hitlerowskim. Przecież my także już niejednokrotnie wyrażaliśmy naszą niezłomną wolę zapewnienia ścisłej współpracy z ZSRR i wszystkimi narodami sprzymierzonymi podczas wojny i pokoju. Przecież my także pragniemy wnieść swój wkład do sprawy powojennej organizacji pokoju i bezpieczeństwa. I wreszcie—wzmocnienie przyjaźni między Związkiem Radzieckim i Polską odpowiada żywotnym interesom obu narodów i będzie najlepiej służyło sprawie dalszego gospodarczego rozwoju obu krajów.

Wszystkie te przytoczone argumenty ze wstępu do traktatu skłoniły rządy radziecki i jugosłowiański do zawarcia na okres 20 lat traktatu przyjaźni i pomocy. Uprzednio analogiczny układ podpisany został między ZSRR i Czechosłowacją. Obecnie sprawa ta staje na porządku dziennym i u nas. Robotnicy i pracownicy, zgromadzeni na dziesiątkach wieców i zebrań w całym kraju, domagają się od naszego Rządu poczynienia kroków w kierunku zawarcia ze Związkiem Radzieckim analogicznego paktu.

Niektórym wydać się może, że sprawa ta nie jest tak ważna i pilna. Niektórzy twierdzą, że przecież Niemcy i tak już wojnę przegrały, że przyjaźń polsko-radziecka jest już faktem dokonanym, że obejdzie się bez specjalnych uroczystych traktatów. Tym wszystkim domorosłym „politykom" warto przypomnieć, jak to w 1918 roku też myślano, że Niemcy już są „wykończone", że świat wkracza w erę pokoju. Nie mamy żadnej pewności, czy Niemcy po kilku czy kilkunastu latach nie odzyskają swej potęgi, czy nie zaczną znów zagrażać naszemu bezpieczeństwu. A właściwie mamy zupełną pewność, że właśnie już teraz hitlerowcy zaczynają przygotowania do nowej, trzeciej wojny światowej, że już teraz odbywają się narady niemieckich przemysłowców i kapitalistów, którzy szukają sposobów kontynuowania działalności hitlerowskiej pod płaszczykiem gospodarczym.

Jeśli chcemy zapobiec nowej wojnie, nowej napaści germańskiej, musimy zawczasu, i to właśnie teraz, gdy świeże są jeszcze w pamięci narodów okropności obecnej wojny, — zbudować trwały gmach pokoju. Układ radziecko-jugosłowiański jest istotną częścią tego gmachu. Jeśli w najbliższym czasie podpisany zostanie analogiczny układ polsko-radziecki, będzie to jeszcze jeden wielki krok naprzód w kierunku zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa na wschodzie Europy, w kierunku zapobieżenia trzeciej wojnie światowej.

Nie jest przypadkiem, że narody słowiańskie podpisują jeden po drugim pakty o przyjaźni i wzajemnej pomocy. Idea jedności narodów słowiańskich znajduje teraz coraz więcej zwolenników w Związku Radzieckim i Czechosłowacji, w Polsce i Jugosławii, wszędzie tam, gdzie zamieszkują Słowianie. Idea ta jest wyrazem wspólnych interesów wszystkich narodów słowiańskich w obronie przed nawałą germańską i dlatego właśnie w obliczu niebezpieczeństwa niemieckiego hasło jedności narodów słowiańskich stało się wyrazem dążeń i pragnień Polaków i Rosjan, Czechów i Białorusów, południowych Słowian i Ukraińców.

Jesteśmy pewni, że Rząd Tymczasowy, Rząd zaufania najszerszych mas ludowych Polski, przychyli się do żądania wyrażonego przez te masy w rezolucjach w sprawie paktu polsko-radzieckiego, i zwróci się do Rządu Radzieckiego z propozycją zawarcia traktatu przyjaźni i pomocy na wzór Jugosławii i Czechosłowacji. Jesteśmy również pewni, że Rząd Radziecki, który już tyle okazał dowodów faktycznej przyjaźni i pomocy dla Polski, zgodzi się na propozycję naszego Rządu.

Stoimy niewątpliwie w przededniu podpisania układu polsko-radzieckiego. Układ taki powinien być podpisany jaknajprędzej. Układ ten w trosce o pokój przekreśli obliczenia tych wszystkich, którzy jeszcze wiążą nadzieję z możliwościami zatargów w gronie narodów słowiańskich. Układ ten stanie się wytyczną dalszego rozwoju wyzwolonej Polski na drodze pokojowej przy pomocy i we współpracy z naszym potężnym sąsiadem i przyjacielem — ze Związkiem Radzieckim.

Po zdobyciu Wiednia

Armia Czerwona niepowstrzymanie prze naprzód

Dnia 15 kwietnia wojska III Frontu Białoruskiego nacierające na półwyspie SAMLANDZKIM, na północny zachód i na zachód od KRÓLEWCA, zajęły wśród walk ponad 60 miejscowości, w tej liczbie RAUSCHEN, GEORGENSWALD, KUREN. Dnia 15 kwietnia wojska Frontu wzięły na tym odcinku ponad 3000 jeńców.

Wojska II Frontu Ukraińskiego, współdziałając z oddziałami III Frontu Ukraińskiego. otoczyły i rozgromiły niemiecką grupę wojskową, usiłującą cofnąć się z WIEDNIA w kierunku północnym oraz zdobyły miasta KORNEUBURG i FLORISDORF — potężnie rozbudowane punkty oparcia niemieckiego systemu obronnego na lewym brzegu Dunaju oraz zajęły HAGENBRUNN, BIESAMBERG, LANGENZERSDORF, STAMMERSDORF, LEOPOLDAU, KAGRAN, STADLAU.

W toku walk wojska Frontu wzięły do niewoli ponad 3000 niemieckich żołnierzy i oficerów oraz zdobyły 32 samoloty, 49 czołgów i dział szturmowych, 170 dział polowych, 220 miotaczy min, 215 karabinów maszynowych, 750 samochodów, 175 lokomotyw, 4500 wagonów i 39 magazynów ze sprzętem wojennym.

Wojska III Frontu Ukraińskiego, kontynuując działania ofensywne, zdobyły dnia 15 kwietnia na terytorium AUSTRII miasto ST. POELTEN — ważny węzeł komunikacyjny i silnie umocniony punkt oparcia niemieckiej linii obronnej nad rzeką Treiser oraz zajęły PREIWITZ, TREISMANER, POTTENBRUNN RATZERSDORF, STATTERSDORF i ALTMANSDORF.

Dnia 14 kwietnia wojska Frontu wzięły do niewoli 1140 niemieckich żołnierzy i oficerów.

Dnia 14 kwietnia wojska nasze zniszczyły i uszkodziły 67 czołgów niemieckich. W walkach powietrznych i ogniem artylerii przeciwlotniczej strącono 57 samolotów przeciwnika.

Amerykanie na granicy Czech

Zażarty bój w Magdeburgu

LONDYN (BBC). Na zachodnim brzegu Łaby wojska sojusznicze oczyściły z nieprzyjaciela Stendahl i Bismarck oraz dotarły do m. Salzwedel, na linii kolejowej z Berlina do Bremy. Jedna dywizja pancerna utworzyła mocny przyczółek na prawym brzegu Łaby.

W Magdeburgu trwa zażarty bój uliczny, broni się tam oddział fanatycznych hitlerowców. Miasto jest w połowie zniszczone. Burmistrz Magdeburga, pod presją nalegającej nań ludności, chciał skapitulować, lecz uniemożliwiono mu to.

W Saksonii Amerykanie wkroczyli do m. Leuna, pod Lipskiem, gdzie znajdują się wielkie zakłady chemiczne m. in. wytwórnie benzyny syntetycznej oraz są o 10 km od Kamienicy (Chemnitz).

W Bawarii opanowane zostało m. Bayreuth, które początkowo nie chciało poddać się. Po 3-godzinnym huraganowym ogniu artyleryjskim wywieszono białe chorągwie. Czołówki amerykańskie znajdują się o 20 km od granicy czeskiej i 30 km od Norymbergi.

W Holandii Kanadyjczycy dotarli do wybrzeża morza Północnego w okolicy m. Leuwarden. „Kocioł" niemiecki w zagłębiu Ruhry został rozcięty na dwie części, każda z nich jest likwidowana oddzielnie.

W pierwszej połowie kwietnia wzięto ogółem na froncie Zachodnim 550.000 jeńców.

Olbrzymi obóz koncentracyjny w Holandii

W swym zwycięskim pochodzie wyzwoliły ostatnio wojska sprzymierzonych na terenie Holandii olbrzymi obóz koncentracyjny. W obozie było ponad 70.000 więźniów, w tej liczbie wielu Polaków, wywiezionych przez Niemców z Warszawy po powstaniu sierpniowym.

Busch i Kesselring mają ratować sytuację...

LONDYN, (BBC). W Niemczech środkowych odbywa się gorączkowe przegrupowywanie szczątków niemieckich sił zbrojnych. Naczelne dowództwo frontu Zachodniego rozdzielone zostało na dwie części. Marszałek Kesselring otrzymał dowództwo nad armiami walczącymi na południu Niemiec, feldmarsz. Busch objął dowództwo sił w północno-zachodnich Niemczech.

(Marsz. Busch był do lipca r. 1944 naczelnym dowódcą niemieckiej grupy armij „Mitte" na froncie Wschodnim. Po straszliwej klęsce na Białorusi, poniesionej w czerwcu r. ub., odebrano mu dowództwo i dotychczas był w stanie spoczynku).

Hitler w kartotece Himmlera

LONDYN, (BBC). Jeden z oddziałów I. armii amerykańskiej obsadził niedawno miejscowość Bad Frankenhausen, gdzie znajdowała się główna kwatera Gestapo, po jej wyjeździe z Berlina. Przed ucieczką swoją z Frankenhausen gestapowcy spalili mnóstwo papierów, niektóre jednak ocalały. W kartotece Himmlera m. in. znaleziono „dossier" zatytułowane „Adolf Hitler".

Ubiegły tydzień na frontach i w polityce

FRONT WSCHODNI

Dwa największe wydarzenia ostatniego tygodnia na froncie Wschodnim — to upadek Wiednia i Królewca.

Walka o Wiedeń trwała zaledwie tydzień, od 7-go do 13-go kwietnia, mimo, iż dowództwo niemieckie przygotowywało się tam do znacznie dłuższego oporu, lecz niezwykle energiczna akcja, prowadzona wspólnymi siłami marszałków Tołbuchina i Malinowskiego, zakończyła w ciągu niespełna dziesięciu dni bój o wspaniałą stolicę naddunajską, ratując ją tym samym przed całkowitym zniszczeniem, jak to się stało, na przykład, z Budapesztem lub Warszawą.

Ludność Wiednia bez różnicy zapatrywań politycznych, z wyjątkiem może garstki niedobitków hitlerowskich, radośnie powitała oddziały Czerwonej Armii, wkraczające do stolicy, która po siedmioletniej mrocznej niewoli, podobnie jak cała Austria, odzyskała wreszcie wolność. Czerwony Wiedeń może znów otwarcie ukazać swoje dawne oblicze i manifestować bez obawy swe prawdziwe uczucia.

Po zdobyciu Wiednia Armia Czerwona posuwać się zaczęła w szybkim tempie dalej na Zachód, zmierzając doliną Dunaju ku Bawarii, wyciąga w ten sposób dłoń do wojsk amerykańskich, działających w terytorium południowych Niemiec. Odległość dzieląca te dwie armie zmniejsza się z każdym dniem. Jednocześnie rozwija się ofensywa wojsk marsz. Malinowskiego na Morawach, gdzie oddziały radzieckie zbliżają się do Brna.

Królewiec kapitulował 10 kwietnia po długim, około 2-ch miesięcy oblężeniu. Dostało się tam do niewoli 50.000 niemieckich żołnierzy, wraz z komendantem twierdzy generałem Laschem. Został on zaocznie skazany na śmierć przez hitlerowski trybunał wojskowy, choć nie tak dawno jeszcze był sławiony, jako jeden z najlepszych żołnierzy Wehrmachtu, na łamach prasy narodowo-, socjalistycznej"...

W Berlinie spodziewają się lada dzień wielkiego natarcia sowieckiego nad Odrą, w kierunku Berlina i Drezna, co wobec błyskawicznego rozwoju wypadków na froncie Zachodnim, wydaje się rzeczą bardzo prawdopodobną.

FRONT ZACHODNI

Ubiegły tydzień przyniósł dalsze błyskawiczne postępy wojsk generała Eisenhowera na całym 700-kilometrowym froncie od wybrzeża Holandii do górnego Renu.

W Holandii Kanadyjczycy, wspomagani przez polskie oddziały pancerne, dotarli już prawie do wybrzeża morza Północnego, obsadzając m. Groningen. W ten sposób, siły niemieckie, znajdujące się jeszcze w południowo-zachodniej części kraju (Amsterdam, Haga, Rotterdam), okazały się zamknięte w „kotle".

Na terenie Niemiec północnych wojska marsz. Montgomery, po szybkim przemarszu przez Westfalię podeszły pod Bremę, gdzie toczy się zacięty bój o miasto, i zbliżają się do Hamburga. — W Niemczech środkowych, po obsadzeniu Hanoweru i sforsowaniu Wezery, armie sojusznicze posuwać się zaczęły szerokim frontem ku Łabie, którą przekroczyły już w dwóch miejscach. Czołgi amerykańskie wdarły się do Magdeburga. IX armia gen. Simpsona przygotowuje się do uderzenia na Berlin. W chwili, gdy piszemy te słowa, niewiadomo dokładnie, gdzie znajdują się czołowe oddziały wojsk amerykańskich, sytuacja bowiem zmienia się tam już nie z dnia na dzień, lecz z godziny na godzinę. W każdymbądź razie jesteśmy świadkami ostatniego już aktu dramatu wojennego, rozgrywającego się na wąskiej przestrzeni między Odrą a Łabą, w której środku położony jest Berlin, zagrożony jednocześnie ze wschodu i zachodu.

Dalej na południe, wojska sojusznicze, posuwając się w równie szybkim tempie i nie napotykając prawie nigdzie na poważniejszy opór, wkroczyły na ziemie Saksonii, zagrażając Dreznu i Kamienicy (Lipsk jest już oskrzydlony). Najsilniejszy jest opór niemiecki w Bawarii i Wirtembergii, co objaśnia się zamiarem hitlerowców stawiania oporu w „twierdzy południowo-niemieckiej" (obejmującej także górzystą część Austrii), nawet po upadku Berlina i obsadzeniu całych Prus przez armie narodów zjednoczonych. — Czy jednak zamiary te dadzą się urzeczywistnić, wobec niezwykle silnego nacisku wojsk sojuszniczych: jednocześnie od wschodu i zachodu — to rzecz bardziej, niż wątpliwa.

FRONT WŁOSKI

10 bm. rozpoczęła się po dość długim zastoju w działaniach wojennych na tamtejszym terenie, ofensywa aliancka we Włoszech. Ma ona na celu zagrożenie tejże samej twierdzy południowo-niemieckiej, z trzeciej strony: od południa.

Wojska VIII armii brytyjskiej, działające we wschodniej części frontu, przełamały stanowiska niemieckie nad rzeką Sangro i posuwają się w kierunku Bolonii. Opór niemiecki jest tu dość silny, w porównaniu z tym, co się dzieje od dwóch tygodni na froncie zachodnim. Oddziały angielskie i polskie obsadziły m. Imola.

W zachodniej części półwyspu Apenińskiego V armia sojusznicza gen. Clarka, wspomagając ofensywę VIII armii, zaatakowała niemieckie pozycje w kierunku Spezii i zajęła po krótkiej walce m. Carrara, słynne z kopalni marmuru.

Tak więc, poczynając od tygodnia ubiegłego, jesteśmy świadkami generalnej, ostatecznej już niewątpliwie, ofensywy narodów sojuszniczych na wszystkich trzech frontach Europy.

WYDARZENIA POLITYCZNE

Dwa najdonioślejsze wydarzenia ubiegłego tygodnia w dziedzinie polityki międzynarodowej, to zgon prezydenta Roosevelta i zawarcie sowiecko-jugosłowiańskiego paktu przyjaźni i wzajemnej pomocy.

Zgon Franklina D. Roosevelta, jednego z największych mężów stanu, a zarazem jednej z najwspanialszych postaci całej cywilizowanej ludzkości, okrył głębokim żalem i smutkiem wszystkie wolne ludy. Jeden z głównych twórców zwycięstwa nad siłami zła i przemocy nie dożył dnia triumfu, choć jest on tak niedaleki...

Polityka Stanów Zjednoczonych po zgonie Roosevelta nie ulegnie zmianie. Następca jego, prez. Truman, był jednym z najbliższych powierników i przyjaciół zmarłego prezydenta i został jednocześnie z nim wybrany, jako kandydat tej samej partii, tą samą większością wyborców, na wiceprezydenta Stanów w listopadzie r. ubiegłego. Wszystko więc przemawia za tym, że mądra polityka zmarłego prezydenta będzie kontynuowana.

Pakt przyjaźni i wzajemnej pomocy między ZSRR a Jugosławią, podpisany w Moskwie w czasie wizyty marszałka Tito, przewiduje dla obu stron obowiązek śpieszenia z natychmiastową pomocą kontrahentowi, gdyby został on w przyszłości ponownie napadnięty przez Niemcy lub ich ewentualnych sojuszników. Drugim ważnym postanowieniem układu jest obowiązek obu stron niezawierania żadnego sojuszu i nie brania udziału w żadnej koalicji, skierowanej przeciw drugiej stronie.

Zawarcie powyższego paktu wywołało silne wrażenie we wszystkich krajach słowiańskich. Spodziewać się należy, że podobne pakty zawarte zostaną ze Związkiem Radzieckim również przez inne państwa oswobodzone siłą zwycięskiego oręża ZSRR spod panowania przemocy germańskiej.

Rd.

Jak żyje wolny Wiedeń

MOSKWA, (Tass). — Na ulicach ukazują się mężczyźni i kobiety z czerwono - biało - czerwonymi chorągiewkami w klapach (austriackie barwy narodowe). Noszą je głównie ci mieszkańcy Wiednia, którzy brali udział w walkach ulicznych przy boku Armii Czerwonej. Rozdano im broń i strzelali do SS-manów.

Przedstawiciele różnych partii wygnani przez hitlerowców, wychodzą obecnie z podziemi i zbierają się w jednym z pałaców wiedeńskich. Wybrali oni burmistrzów dla poszczególnych dzielnic miasta, którzy pomagają sowieckim komendantom wojskowym w przywróceniu porządku.

Do sowieckiego komendanta wojennego przybywają liczni goście. Wielu z nich wskazuje miejsca, gdzie Niemcy schowali broń lub pozostawili amunicję, albo też mówią, gdzie ukryli się hitlerowcy.

Grupa sowieckich oficerów i żołnierzy zwiedziła cmentarz, gdzie oddała honory wojskowe bohaterom Wiednia, którzy padli w walce o wyzwolenie miasta od hitlerowców. Delegacja ta złożyła również wieniec na grobie kompozytora Jana Straussa.

Oświadczenie Stettiniusa na konferencji prasowej

NOWY JORK (Polpress). — Po naradzie odbytej z prezydentem Trumanem, złożył sekretarz stanu Stettinius następujące oświadczenie przedstawicielom prasy:

„Wiem, że wyrażę pogląd wszystkich obywateli Stanów Zjednoczonych, jeśli oświadczę, że musimy okazać Prezydentowi Trumanowi nasze pełne poparcie w realizowaniu ważnych zadań, związanych z doprowadzeniem wojny do zwycięskiego końca i ustanowienia trwałego pokoju. Pod kierownictwem prezydenta Trumana rząd i naród nie będą się wahać przy realizowaniu tych zadań, za które oddał życie Franklin Roosevelt. Ostatnie przygotowania do konferencji w San Francisco będą na czas zakończone. Otwarcie konferencji nastąpi, jak to było pierwotnie ustalone, dnia 25 kwietnia.

Prezydent Truman upoważnił mnie do oświadczenia, że nie będzie żadnych zmian w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych. Razem z innymi narodami sprzymierzonymi będziemy kroczyć naprzód do zwycięstwa, którego celami są: ostateczne dobicie Niemiec i Japonii, uniemożliwienie wszelkiej agresji na przyszłość i stworzenie międzynarodowej organizacji uzbrojonej w taką siłę, któraby mogła na przestrzeni wielu pokoleń, stać na straży pokoju oraz zapewnić narodom bezpieczeństwo.

Argentyna podpisała uchwały panamerykańskiej konferencji

Jak donoszą z Meksyku, przedstawiciel dyplomatyczny Argentyny Calve podpisał uchwały panamerykańskiej konferencji. W ten sposób Argentyna zobowiązała się współpracować ze zjednoczonymi narodami przeciw państwom osi.

Przegląd prasy

„Głos Ludu" przypomina, że 14 kwietnia rb. wypadła piętnasta rocznica śmierci najbardziej utalentowanego poety radzieckiego Włodzimierza Majakowskiego.

„Włodzimierz Majakowski przejdzie do dziejów międzynarodowego ruchu robotniczego, do dziejów literatury radzieckiej, literatury socjalistycznej, jako poeta, który bez zastrzeżeń, bez śladu wahań i wątpliwości, był po stronie robotników, po stronie ludu pracującego w tej wielkiej bitwie o nowy, lepszy, bardziej sprawiedliwy, piękniejszy świat, jaką była rewolucja rosyjska."

„Włodzimierz Majakowski był i pozostanie bliski proletariatowi polskiemu, polskiej klasie robotniczej. Gdy walczyliśmy jeszcze z reakcją w Polsce przedwrześniowej, gdy walczyliśmy o sojusz Polski i ZSRR, — jego poezja była dla nas, konsekwentnych marksistów polskich nie tylko źródłem pokrzepienia i otuchy, ale także potężną bronią propagandową, bronią agitacyjną."

Najlepszym uczczeniem tej rocznicy śmierci Majakowskiego byłoby wydanie w języku polskim tomu wierszy tego wielkiego poety radzieckiego.

*

W dniu wczorajszym ukazał się pierwszy numer ilustrowanego tygodnika aktualności pt. **„Przekrój"**. Na 16 stronach małego formatu znajdujemy szereg interesujących zdjęć i fotomontaży, pomysłowo połączonych w serie jak „przekrój tygodnia (aktualności), „Orzeł i reszka" (Niemcy w okresie triumfu i klęski), Polska — narodem żeglarzy, „Hitler powiedział...." (cytaty z przemówień Hitlera, ilustrowane zaprzeczeniem jego słów), „Od Oki nad Odrę" (z historii I-szej oficerskiej szkoły piechoty), „towarzysze broni" (o współpracy „granatowych" policjantów z Niemcami) itd.

Część literacka tygodnika zawiera kolumnę, poświęconą pamięci Boya, fragment z powieści Jana Giraudoux, opowiadanie Fijasa „Przed sądem", felieton Czesława Miłosza oraz artykuł Wincentego Bednarczuka, w którym m.in. czytamy:

„Są tacy, zwłaszcza w okolicach, przez które front przeszedł szybko, którzy uważają, że wojna już się skończyła. W ich umyśle wyzwolenie spod okupacji jest równoznaczne z końcem wojny. To nie jest przypadkowa omyłka. Trzeba stwierdzić, że naród nasz ciągle jeszcze nie zmobilizował wszystkich swoich sił do wojny. Nie wszyscy jeszcze zdają sobie sprawę z tego, że wyzwolenie równoznaczne jest dla nas nie z demobilizacją sił narodowych, ale na odwrót, z jak najpełniejszą mobilizacją wszystkich zdolnych do wysiłku."

W dalszym ciągu autor artykułu kreśli nasze perspektywy po wojnie:

„Ziemie, które zdobędziemy na zachodzie i nad Bałtykiem, pozwolą z gruntu zmienić całą naszą strukturę narodową. Przez reformę rolną i kolonizację ziem zachodnich staniemy się narodem podobnym do nowoczesnych narodów europejskich. Za kilka lat przeciętna stopa życiowa Polaka będzie bez porównania wyższa niż przed wojną. Mimo strat, mimo cierpień, których odrobić nie można, dostaliśmy szanse historyczne kolosalnie ważne."

Teraz od naszego wysiłku, od mobilizacji wszystkich naszych sił dla dzieła odbudowy zależy wykorzystanie tych wielkich szans.

Na marginesie

Album

W zdobytych ostatnio Sopotach organizuje się szybko życie polskie, polski burmistrz objął urzędowanie, codziennie wracają gwałtem wysiedleni, wywiezieni na roboty wgłąb Niemiec, wracają do swych siedlisk, szybko znikają niemieckie napisy i tablice orientacyjne, z głębi kraju przybywają rodacy pragnący tutaj się osiedlić.

Na schodach jednej ze zrujnowanych willi leży podarty, rzucony, brudny już album. Zdjęcia przedstawiają tryumfalny wjazd Hitlera do Gdańska w 1939 r. Właściciel tego albumu, który nie miał go czasu zabrać z sobą, widać nielichym był zwolennikiem brunatnej zarazy, zdjęcie to zaopatrzył starannie wykaligrafowowanym napisem brzmiącym po polsku: Najszczęśliwszy dnień Gdańska.

Na zdjęciach widać Polaków z podniesionymi do góry rękoma, grupy ludzi przeznaczonych do wywózki, ze skrępowanymi rękoma, stoją księża, zakonnicy, pocztowcy, kolejarze, robotnicy. A obok szeregi uśmiechniętych Niemców, wesołe i szydercze miny na twarzach oprawców oraz broń u każdego z nich w ręku świadczą, że wesoło działo się zbirom w owych dniach napadu na nasz kraj.

Taki album także ma i dzisiaj swoją wartość. Nie zdawał sobie chyba z tego sprawy porzucający go wraz z innymi swymi pamiątkami butny do niedawna zwolennik fuehrera.

Może w tym albumie tak pięknie zatytułowanym odnajdą się dzisiejsze skromne, szare, nieme, pełne dobroci i spokoju twarze wczorajszych bohaterów, może zapomocą tych zdjęć nie jeden, który dzisiaj modnym wrzaskiem „Hitler kaput" oczyma błaga o litość sprawiedliwie karzącą dłoń, zostanie wyłowiony i przynajmniej z okazanej mu fotografii wróci pamięcią do tych chwil kiedy Hitler jako zwycięzca wjeżdżał do polskiego Gdańska. W takim nawet wypadku hitlerowskie jagniątko będzie usiłowało skomleć, że i to było na rozkaz i pod przymusem, że z obawy przed gestapo uśmiechał się szyderczo, że drwić musiał i naigrywać się z bezbronnych, że broń miał w ręku tylko celem własnej samoobrony.

Zmieniły się czasy, zmieniły się stosunki w Sopotach, ludzie się zmienili, a raczej zamiast wczorajszych zwierząt hitlerowskich przybyli ludzie.

Niezmienne natomiast pozostały fotografie, te same miny, te same bestialskie twarze, ten sam uśmiech szyderczy, ta sama bijąca buta i zwierzęcy ogień bijący z oczu.

Wielu z tych Niemców wówczas fotografowanych napewno już wiele straciło ze swego tupetu, cały szereg z pośród nich więcej się już napewno fotografować nie będzie, a przynajmniej nie tak wesoło, ale część jeszcze będzie usiłowała tłumaczyć się, że wszystko robiła ze strachu i że teraz nienawidzi Hitlera.

Nam nie potrzeba fotografii jako dowodów niemieckiego bestialstwa szalejącego na ziemiach polskich, mamy niestety dowody zbyt silniej do nas przemawiające i boleśniejsze.

Ale skoro się zastanowimy ile zbrodniarzy albumy w rozmaitych częściach kraju ze sobą zabrało, ile podobnych „uroczystości" odbywało się bez uwiecznienia ich na kliszy fotograficznej, czy znajdziemy wówczas w swoich słowiańskich sercach miejsce na litość dla zbrodniarzy i oprawców?

Ka.

Wynalazca V-2 w niewoli

Korespondent wojenny przy 3-ej armii amerykańskiej podaje, że w małym miasteczku na południe od Muehlhausen został przez sojuszników aresztowany Johann Gollow. Jest on podobno jednym z głównych wynalazców i wytwórców V 2. Uciekł on z żoną, córką i 4-ma pracownikami zatrudnionymi przy wyrobie V 2 ze Szczecina na wieś. Znalezione dokumenty wykazują, że Gollow brał udział w konferencji w sprawie broni V 2 w 1944 r.

Syn Wilhelma II w niewoli

LONDYN, (BBC). 58-letni syn b. cesarza Wilhelma II, książę August Wilhelm (zwany w skróceniu prinz Auwi), wpadł w ręce wojsk alianckich. Książę Auwi był posłem hitlerowskim w Reichstagu i obergruppenfuehrerem S.A.

W rękach sojuszników znalazł się również zgrzybiały 96-letni feldmarszałek niemiecki Mackensen, znany dobrze z poprzedniej wojny.

Za Gdańsk Niemcy muszą zapłacić

Jedną z ostatnich wielkich zbrodni hitlerowskich to Gdańsk

Niemiecka zaciętość zburzyła jedno z najpiękniejszych miast na świecie. nie szczędząc własnych obywateli. zniszczyła setki tysięcy istnień ludzkich.

Nie ma starego Gdańska.

Dymią jeszcze ruiny Artushofu. Ratusz zwalony do połowy. Z przepięknych domów patrycjuszy gdańskich zostały tylko fasady, trupy walają się na schodach ganków. Wrosłe w historię tego miasta śliczne średniowieczne uliczki, place i zaułki. stare młyny, bramy-baszty, które przetrwały setki lat, teraz leżą w gruzach.

Mały głodny chłopak niemiecki patrzy na zwalony do połowy Kranter. starodawny śpichlerz. którego wizerunek zdobił każdą gdańską pocztówkę. Jego postarzała twarz wyraża przekonanie. które stara się ubrać w słowa: „Mein Vater sagt". że „oni" powinni ogłosić Gdańsk miastem otwartym. wtedy byśmy się tak nie męczyli. a ja bym nie musiał głodować. „Oni" powinni byli... Chłopak mówi rzeczy nieważne. błahe. ale uderza ciągle powtarzające się słowo „oni". Jacy to „oni"? Chłopak blednie. rozgląda się na wszystkie strony. w końcu szepcze: „Die deutsche Regierung. die Partei". On jeszcze się boi. Stara „Hausfrau". płaszcząca się przed nami i wstrętna. zapytana kto według niej jest winien tej tragedii. wije się jak piskorz. milknie — nie można z niej wydobyć żadnej odpowiedzi. Ona nic nie wie. nic nie rozumie. „A czy w schronie podczas bombardowania o tym nie rozmawiano?" — pyta się ktoś. — „Wir haben nur gedacht" wybucha wreszcie — myśmy tylko myśleli, ale powiedzieć nie odważyłby się nikt.

Obraz ruin i zgliszcz dopełniają ich mieszkańcy. Wyglądają opłakanie i podle.

„My w 1939 roku szliśmy do niewoli z podniesioną głową" — wtrąca przechodzący obok oficer marynarki. „Nasi bracia-cywile wysiedleni przez Niemców maszerowali jak żołnierze. Nasze kobiety i dzieci nie żebrały chleba u Niemców. Ale nas krzepiła wiara! My wiedzieliśmy, że za rok. za dwa nadejdzie dzień wolności. dzień zapłaty. My czekaliśmy na sprawiedliwość pełni nadziei. a oni drżą przed sprawiedliwością. bo będzie sroższa niż zemsta".

Przy wzmagającym się huku artylerii jedziemy do stoczni. Wóz z trudem posuwa się po gruzach. Swąd spalenizny. Trupy. Dzięki szybkiej decyzji dowództwa wojsk atakujących miasto, urządzenia stoczni i portu są stosunkowo mało zniszczone. Stocznia gdańska. której produkcja nastawiona była przed wojną jedynie na budowę statków handlowych. została przez Niemców wykorzystana do budowy łodzi podwodnych. czołgów, silników i torped. Doki pływające. służące do naprawy okrętów, zostały wywiezione lub zatopione. Natomiast pochylnie uległy nieznacznemu zniszczeniu. Budynek administracyjny został przez Niemców spalony rozmyślnie. Hale warsztatowe doznały nieznacznych uszkodzeń.

Cóż to za podparte z obydwu stron przedpotopowe olbrzymy przypominające stado morskich potworów? To części łodzi podwodnych. których Niemcy nie zdążyli wywieźć ani zniszczyć.

Artyleria wali aż skóra cierpnie. To Niemcy bronią się jeszcze na Helu i koło Heubude. Świst pocisków nie ustaje. Rozrywy są coraz częstsze. Najodważniejszym truchleją serca.

Na wyspę Holm przedostać się nie można. Oglądamy tylko z daleka jej zabudowania.

Politechnika Gdańska mieści się w dzielnicy Langfuhr — po polsku Wrzeszcz. Jest to kilka ładnych budynków z czerwonej cegły w dużym ogrodzie-parku. Przed wojną studentów było około 600. a w czasie wojny 250—300. Boczne budynki. w których mieściły się zakłady: mechaniczny. fizyczny, elektryczny i wodny. stoją nie uszkodzone. natomiast główny budynek. gdzie mieściły się audytoria i czytelnia biblioteka. został przez Niemców spalony. Od drzwi bije swąd i odór rozkładających się ciał. z okien pierwszego i drugiego piętra zwieszają się poskręcane prześcieradła. Co to jest?

Edmund Talau. starzec o chytrej twarzy, pedel politechniki od 40 lat. opowiada nam dokładnie o wypadkach ostatnich dni. Niemcy urządzili tutaj szpital. ale podczas wycofywania się w szale zniszczenia. nie licząc się z obecnością rannych. zburzyli gmach bombami zapalającymi. Po tych prześcieradłach ranni Niemcy usiłowali ratować się przed płomieniami.

Na trawniku przed oknem leży trup starca w cywilu. Trupy i trupy wszędzie i dokoła. To znajome widoki. Tylko karta się odwróciła — tym razem to trupy Niemców.

W ogromnym dole nawpół zawalonym stos ciał poskręcanych i pokrwawionych. To żołnierze niemieccy. których uciekający bracia nie pochowali. W innym budynku. już solidnie przebudowanym na szpital. powietrze jest okropne. W półcieniu majaczą jakieś nogi. jakieś ciała. To zwłoki umarłych z głodu czy ran żołnierzy niemieckich. porzuconych podczas działań wojennych przez swoich towarzyszy.

Sprawiedliwość! Nareszcie!

Wszystkimi drogami ku sercu Niemiec podąża nie zemsta. lecz sprawiedliwość.

*

Na gruzach Gdańska organizuje się nowe życie. Urzęduje już delegat Ministerstwa Aprowizacji. działa Wydział Aprowizacji i Handlu oraz Wojewódzki Urząd Aprowizacyjny. W Oliwie, Sopotach i Langfurcie umieściły się grupy operacyjne, stronnictwa polityczne i związki. które tuż za wojskiem wysłały swoich przedstawicieli. Ożywioną działalność rozwija grupa operacyjna Min. Informacji i Propagandy. Między innymi grupa ta stwierdziła, że ocalała aparatura kinoteatru Ufy oraz bardzo cenne warsztaty Radtkego. Na terenie politechniki spotkaliśmy wysłanników Min. Oświaty. którzy sprawdzali stan tej uczelni. Z Bydgoszczy i Łodzi przybyła pociągiem grupa operacyjna kolejarzy.

Robotnicy ratują co mogą. Oto dwóch robotników portowych zawiadomiło. że w porcie tonie statek. na którym znajduje się 150 ton żyta. które można jeszcze uratować. Robotnikom zostaje przydzielona odpowiednia pomoc i zboże przenosi się ze statku w bezpieczne miejsce — zostaje ono przeznaczone na cele opieki społecznej.

Mimo, trudnych i ciężkich warunków w Gdańsku, zapał twórczy panuje powszechnie. Ludzi garnących się do pracy przybywa do miasta coraz więcej.

Przemysł w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA (Polpress). Na terenie pow. częstochowskiego czynnych jest obecnie 280 większych i mniejszych fabryk. Biuro Odbudowy Stolicy udzieliło Częstochowie zamówień na artykuły budowlane i przemysłowe za 100 mil. zł., nadto przemysł częstochowski otrzymał zamówienia na 320 mil. zł.

Przemysł częstochowski przesłał w formie daru na rzecz odbudowy Warszawy kilka tysięcy łopat, kotły do gotowania dla 150 tys. robotników, samochód oraz 10 baraków mieszkalnych.

Malkontenci

„Jeszcze się taki nie urodził, co by wszystkim dogodził" — mówi słusznie popularne przysłowie. Nie było dotychczas i nie ma — w większym czy mniejszym zakresie, takiego układu stosunków, któryby zadowolił wszystkich. Zawsze i wszędzie znajdą się grupy malkontentów, krytykujących zawzięcie otaczającą ich rzeczywistość. Z punktu widzenia dobra i postępu ludzkości, jest sprawą najważniejszą, by szeregi niezadowolonych były możliwie nieliczne. Jeśli liczba zadowolonych wzrasta do większości przeważającej, zaś rzesze malkontentów topnieją stopniowo, a widocznie, wówczas — znaczy się — świat zmierza ku lepszemu, zbliżając się ku szczytowym celom zbiorowości. Nad biadaniami rozczarowanych i zawiedzionych zgorzknialców można powoli przejść do porządku dziennego, pozostawiając ich samych nieuniknionemu procesowi wymarcia.

W warunkach politycznego i społecznego przełomu Polski dzisiejszej, w chwili gdy z ruin i pobojowisk dźwiga się gmach odrodzonego państwa demokratycznego, nie brak i wśród nas malkontentów, którym przeszkadza i zawadza literalnie wszystko, nawet ów przysłowiowy „obręb w spódnicy". Są to ludzie, którzy tkwią jeszcze duchem w atmosferze przedwrześniowej i w żaden sposób pogodzić ani zżyć się nie mogą z nową rzeczywistością polską. Nie w smak im gruntowna i zasadnicza przebudowa społeczna, nie w smak zniesienie klasowego przywileju i wolności wyzysku, nie w smak radykalne zerwanie z przeszłością i skierowanie całej polityki państwowej na nowe, nieznane dawniej tory. Nasi malkontenci utyskiwaniem i narzekaniem na liczne dokuczliwości codziennej egzystencji maskują swe niezadowolenie *zasadnicze*, do którego się często przed innymi i przed sobą nawet, przyznać nie chcą. Wolą jęczeć i stękać, że chleba mało, że z mieszkaniami trudno, że pociągi przepełnione, że biurokracja popisuje się jak może, że wiosna późna i chłodna, że — itd. itd.

„Wiemy, wiemy to wszystko dokładnie, odczuwamy to przecie na własnej skórze" chciałoby się powiedzieć naszym zawodowym i kwalifikowanym malkontentom.

Ale rzeczy przykre, lecz stosunkowo błahe nie mogą i nie powinny przesłaniać wielkości dziejowego momentu, nie powinny przyćmiewać historycznych faktów, że rozprawa z zarazą faszyzmu zbliża się do zwycięskiego końca, że przed Polską powstającą z niewoli otwierają się perspektywy potęgi i rozkwitu, że ludzkość cała wychodzi z wojennego piekła na jasne szlaki odrodzenia i prawdziwej wolności. Zapominają nasi malkontenci, że — gdyby nie wydarzenia ostatnich miesięcy, gdyby nie wspaniałe zwycięstwa Armii Czerwonej i Wojska Polskiego poparte wysiłkiem zbrojnym aliantów zachodnich — tkwilibyśmy wszyscy w ponurej atmosferze łapanek, obozów karnych i egzekucji publicznych, o ile w ogóle żyć by nam jeszcze dano. Niezadowoleni, upatrując plam na słońcu i dziur w całem, przypominają mocno owego jegomościa z bajki rosyjskiej, który w zwierzyńcu widział wszystko, ptaszki, żuczki i robaczki, nie zauważył tylko.... słonia. A gdyby nie „słoń", miażdżący potęgą swojej masy przeszkody i przeciwności, długo a daremnie czekaliby łatwowierni i naiwni na jakieś hufce archanielskie, mające zapewne pod wodzą Raczkiewiczów i Arciszewskich uwolnić nas od zmory okupacji.

Nasi przysięgli malkontenci, jeśli nie chcą się znaleźć poza nawiasem realnego życia i realnych możliwości egzystencji, muszą się otrząsnąć jak najrychlej z nastrojów niezadowolenia, goryczy i pesymizmu. Muszą pogodzić się z nieodwołalnym faktem, że przeszłość umarła, a przyszłość nie będzie do niej podobna, muszą spojrzeć dokoła siebie nie zamglonym wzrokiem. A jeśli szczerze i uczciwie dokonają tego aktu wewnętrznego uświadomienia, jeśli zdecydują się „z żywymi naprzód iść" miast wzdychać nad „przeżytych kształtów" mogiłą, wówczas odetchną głęboko powietrzem odzyskanej wolności, poczują się cząstką wielkiego organizmu zbiorowego, wezmą się do wytężonej i pożytecznej pracy. Dokuczliwe brzęczenie muchy nie zagłuszy przecież dzwonu wyzwolenia, twarda i oporna jeszcze powszedniość nie zniweczy różnych twórców i budowniczych.

Wyrzekać i narzekać łatwa to sprawa — uporać się skutecznie z tym co każe narzekać — rzecz znacznie trudniejsza, lecz zbawcza i owocna.

B.

Oswobodzeni z Buchenwald

Wojska alianckie oswobodziły obóz koncentracyjny w Buchenwald. Z niemieckiej mordowni ocalało 21 tysięcy ludzi. Wiemy co to jest Buchenwald. tak jak wiedzieliśmy czym był Majdanek. Oświęcim, Tremblinka, Sobibór. Wojska sowieckie i alianckie posuwając się w głąb Rzeszy uwalniają coraz to nowe obozy wyniszczenia narodów Europy przez tych „nadludzi". Nie zamknął się jeszcze ten beznadziejny w swej ohydzie krąg zbrodni niemieckiej.

Buchenwald — to jeszcze jedna mordownia, to jeszcze jedna olbrzymia machina śmierci doprowadzona z całą niemiecką precyzyjnością i pedanterią do doskonałości.

Buchenwald — to jeszcze jedne bezustannie dymiące kominy krematoriów w ciągnącym się w nieskończoność łańcuchu zezwierzęcenia hiterowskiego. Buchenwald pochłaniało dziennie setki. tysiące niewinnych ofiar. Buchenwald tak jak inne obozy pozostawało pod specjalną opieką SS-owców — bestii wyzutych z wszelkich uczuć ludzkich. degeneratów dla których krew była strawą codzienną.

Bunchenwald. jak Majdanek i Oświęcim miał swą tragiczną „sławę". Pochłaniał dziennie setki, tysiące ofiar bez różnicy płci. wieku i narodowości.

Dziś zwrócono wolność 21 tysiącom męczenników. Ilu zginęło tego jeszcze nie wiemy. Wiemy tylko jedno, że ginęli masowo dzień w dzień, noc. w noc. z godziny na godzinę. Ginęli dlatego. że nie byli Niemcami. Dlatego, że tak chciał Hitler. że tak chciał faszyzm. Ginęli dlatego. by Hitler mógł stworzyć nową Europę. Europę utuczoną krwią. powstałą na zgliszczach i ruinach wymordowanych narodów.

Wracają. Wracają strzępy ludzkie torturowane najnowszymi systemami techniki niemieckiej, bite. kopane. dręczone do utraty godności ludzkiej. do utraty człowieczeństwa.

Drżące ręce niezdolne do pracy, przerażone nawpół obłąkane martwe spojrzenia, głęboko zapadnięte oczodoły, przeraźliwa żółtość i starczość przedwczesna tych twarzy mówią o ich powrocie nie z tego świata.

Strach bezgraniczny. niewiara w cud wolności, w powrót do życia — oto co im pozostało.

Powracają cienie ludzkie do swojej ojczyzny, do swych domów a za nimi wlecze się tragedia którą przeżyli i która pzostaje w duszy człowieka na całe życie. To oni, ich załamane rozpaczą postacie. krzyczą nam o zbrodniach niemieckich. To oni za siebie i za tych co nigdy nie wrócą żądają by sprawiedliwości stało się zadość. Za ich mękę, za cierpienia za krwawe łzy, za upodlenie, za śmierć codzienną muszą Niemcy zapłacić.

J. F.

„Książątko"

Kino jest niewątpliwie rozrywką — no i kształci. Dawniej mówiło się — „odrywa od szarzyzny powszedniego dnia". Teraz powiedzenie to straciło zupełnie swą aktualność .— .historia naszych dni powszednich jest częstokroć barwniejsza, niż niejeden film.

..Tym niemniej kształcąca rola filmu pozostała, a spragniona filmu — zwłaszcza polskiego filmu — publiczność uczęszcza na przedwojenne komedie, które wyświetlają przeważnie nasze kina. Wszystko to jak dotąd byłoby w porządku. Z jednym małym wyjątkiem.

..Grano w jednym, obecnie grają w innym kinie film p. t. „Książątko". Treść bezpretensjonalna — ot... jakieś dziewczę z poczty małego miasteczka zakochuje się we właścicielu sąsiedniego majątku i po komedji pomyłek na malowniczym tle górskiego hotelu wychodzi zań za mąż.

..Otóż to — film, który urabia w pewnym kierunku chłonne umysły młodych przeważnie widzów, urabia bez predystynacji niepostrzeżenie, a więc tym sugestywniej, jako szczyt szczęścia podaje siedzącym na sali dziewczętom, wśród których nie brak zapewnie i pracownic pocztowych poślubienie na filmie na dodatek całkiem sympatycznego, obszarnika.

..Po pierwsze z materialnego punktu widzenia — po reformie rolnej — takie zamąż pójście nie jest karierą a po drugie — żart na stronę, — pomyślmy tu o społeczno-wychowawczym aspekcie tej sprawy. Film, jako niewątpliwie jeden z rodzajów sztuki, jest też jednym z wykładników naszej kultury, kultury Polski Demokratycznej, a do budowania tej kultury do krzewienia jej ugruntowania wśród społeczeństwa, potrzeba nam innych motywów, zupełnie innych wartości, poprostu innego materiału, niż filmy z tendencją w rodzaju tej z „Książątka".

W. L. Brudziński.

Na Zachód!

Akcja Związku Samopomocy Chłopskiej

Żywiołowy pęd chłopów na zachód, zwłaszcza z terenów zniszczonych przez działania wojenne, postawił przed Związkiem Samopomocy Chłopskiej zadanie zorganizowania akcji przesiedleńczej. Akcja ta ma doniosłe znaczenie, gdyż wskutek dużego wyludnienia terenów zachodnich. majątek, który przeszedł na własność narodu jest tam w dużej mierze niezabezpieczony. Organizacje terenowe Związku Samopomocy Chłopskiej rejestrują już i kierują na zachód wielką liczbę osadników. W pow. krakowskim w ciągu kilku dni wydano skierowanie na zachód 5.000 osobom. W woj. warszawskim zapisało się na wyjazd 7.000 osób. Z woj. kieleckiego wysłano do chwili obecnej 650 rodzin.

Zarządy gminne przygotowują kolumny osadnicze nie więcej niż po 100 rodzin. Każdą kolumnę prowadzi komendant który po przybyciu na miejsce rejestruje przybyłych u miejscowych władz. po czym po osiedleniu kolumny wraca i składa odpowiednie sprawozdanie swojemu Zarządowi Zwiazku Samopomocy Chłopskiej.

Osadnicy ze zniszczonych powiatów woj. warszawskiego: z Makowa, Pułtuska, Ostrołęki. Przasnysza. Suwałk i Szczucina kierowani są do Prus Wschodnich. Z pow. warszawskiego i grójeckiego — na Pomorze zachodnie. Tam też kierują osadników powiaty wojew. kieleckiego: sandomierski, stopnicki i opatowski. Osadnicy z północnych powiatów woj. kieleckiego, jak pow. opatowski oraz ze zniszczonych powiatów woj. rzeszowskiego, kierowani są na Śląsk Dolny i Opolski.

Robotnicy domagają się

paktu o wzajemnej pomocy między Polską a ZSRR

ŁÓDŹ (Polpress). W dniu 14 b. m. odbyły się w 10-ciu fabrykach łódzkich dalsze masowe wiece robotników i inteligencji pracującej, na których zebrani w licznych rezolucjach, skierowanych do Prezydenta Krajowej Rady Narodowej ob. Bieruta i Premiera Rządu Tymczasowego R. P. ob. Osóbki-Morawskiego, domagali się zawarcia przez Polskę ze Związkiem Radzieckim analogicznego paktu jaki zawarł Rząd Radziecki z Jugosławią.

Przemówienia licznych mówców, przerywane przez zebranych owacyjnymi okrzykami na cześć polskich i radzieckich dostojników państwowych zgodnie podkreślały że jedynie wieczysta przyjaźń narodów słowiańskich w oparciu o potęgę Związku Radzieckiego, może zapewnić narodom miłującym pokój dalszy pomyślny i nieskrępowany rozwój.

Wiece odbyły się w następujących wielkich fabrykach włókienniczych: Eitingon, Biederman, Buhle, Kinderman, Łódzka Fabryka Nici, w zakładach metalurgicznych Mueller i Seidel, Weigt oraz w instytucjach użyteczności publicznej, Gazowni, Elektrowni i Tramwajach Miejskich przy udziale wielu tysięcy osób.

Wyjątki niektórych rezolucyj przytaczamy poniżej.

W rezolucji uchwalonej w Gazowni Miejskiej czytamy m. in.

„Wojna zbliża się ku końcowi. Armia Czerwona a wraz z nią Wojsko Polskie gromi resztki band hitlerowskich. Zbliża się upragniony dzień, kiedy nastąpi koniec wojny. Przed nami stoi twórcza pokojowa praca i tę pokojową pracę chcemy zapewnić sobie na długie lata. Związek Radziecki przyniósł nam wolność i niepodległość. Przyjaźń ze Związkiem Radzieckim zabezpieczy nam pokój i twórczą pracę.

Zwracamy się do Was, Obywatelu Prezydencie i Obywatelu Premierze z prośbą, aby nasz Rząd Tymczasowy za przykładem Jugosławii zawarł ze Związkiem Radzieckim układ o przyjaźni i pomocy wzajemnej.

Sojusz wszystkich narodów słowiańskich to najlepsza gwarancja wolności i niepodległości“.

Rezolucja robotników firmy Mueller i Seidel stwierdza że: „Polska zawdzięcza swoją wolność polityce przyjaźni i współpracy ze Związkiem Radzieckim. W kontynuowaniu i umacnianiu tej polityki widzimy jedyną drogę do zabezpieczenia naszje niepodległości. Apelujemy więc do Was, Obywatelu Prezydencie i Obywatelu Premierze, aby Polska w ślad za bratnim narodem jugosłowiańskim zawarła pakt przyjaźni wzajemnej pomocy i współpracy powojennej z potężnym bratnim Związkiem Radzieckim, który jedynie jest w stanie zapewnić nam bezpieczeństwo i umożliwić budowę naszej przyszłości na trwałych podstawach pokojowych. Tylko w sojuszu z bratnimi narodami słowiańskimi stworzymy podstawy rozwoju gospodarczego i kulturalnego dla Polski.

Pracownicy wielkich zakładów włókienniczych Biederman w swojej rezolucji mówią:

„My, robotnicy, zebrani w dniu 14 kwietnia b. r. w firmie Biederman uchwalamy co następuje: Pakt wzajemnej pomocy między Związkiem Radzieckim a Jugosławią jest fundamentem trwałego sojuszu narodów słowiańskich. Witamy go i apelujemy do Rządu Tymczasowego R. P. by także zawarł podobny układ przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy powojennej z bratnimi narodami Związku Radzieckiego. Wierzymy, że pakt ten przyśpieszy zakończenie wojny i ostateczne zniszczenie hitleryzmu. Wierzymy, że pakt ten zagwarantuje bezpieczeństwo po wojnie i zabezpieczy narody słowiańskie. Dzięki Armii Czerwonej uzyskaliśmy wolność. Rząd Radziecki pomaga odbudować się nam gospodarczo, jest więc rzeczywistym sprzymierzeńcem. Ukoronujmy to przymierze zawarciem paktu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską a Związkiem Radzieckim“.

TYMCZASOWY RZĄD NARODOWY ODBUDOWUJE WARSZAWĘ BUDUJE POLSKĘ

Z działalności PPS w Gdańsku

Na terenie województwa gdańskiego PPS wznowiła już swoją działalność. W Gdyni odbył się wiec organizacyjno-informacyjny, który zgromadził wielu dawnych członków i sympatyków. Przewodniczącym OKR został wybrany tow. Cichocki, sekretarzem tow. Dryja. Lokal partyjny mieści się w reprezentacyjnym, nowoczesnym gmachu, gdzie znajdowała się przed wojną restauracja „Europa“. W lokalu tym odbywa się przyjmowanie zapisów członków — napływ ich jest znaczny, zgłasza się wielu działaczy przedwojennych.

Jednocześnie tow. Jarecki organizuje komórki PPS w Gdańsku i innych miejscowościach województwa gdańskiego.

Z Ministerstwa Oświaty

WARSZAWA (Polpress). Opracowany obecnie nowy statut Ministerstwa Oświaty zmierza w kierunku stworzenia: 1) departamentu polityki szkolnej i reformy ustroju szkolnego, 2) departamentu oświaty i kultury dorosłych i 3) wyodrębnienia zagadnień młodzieżowych w osobny departament.

Departament polityki szkolnej i ustroju szkolnego zajmie się zasadniczą przebudową szkolnictwa w kierunku zdemokratyzowania i udostępnienia szkół całemu społeczeństwu.

Poza tym Ministerstwo Oświaty ukończyło opracowywanie projektu rozporządzenia o weryfikacji sił nauczycielskich, pracujących podczas okupacji w szkolnictwie jawnym i tajnym, ze szczególnym uwzględnieniem tych sił nauczycielskich, które pracowały poza kontrolą okupanta.

W najbliższych dniach wejdzie w życie dekret Ministerstwa Oświaty o zaopatrzeniu wdów i sierot po nauczycielach polskich, zamordowanycem przez okupanta.

Komitet Ekonomiczny przy Prezydium Rady Ministrów uchwalił projekt dekretu o zaszeregowaniu i uposażeniu nauczycieli w myśl następujących zasad:

Nauczycielstwo szkół powszechnych zaszeregowane zostanie do X kategorii uposażeniowej (dotychczas zaczynało pracę od kat. XI) i awansować będzie mogło do wszystkich kategoryj. Poza tym nauczyciele szkół powszechnych, posiadający dodatkowe wykształcenie, jak np. ukończone studia na wyższych kursach nauczycieli w instytutach i pedagogiach, będą mogli osiągnąć przy awansach kategorię V.

Nauczycielstwo szkół średnich, rozpoczynające pracę, zaszeregowane zostało do kat. VIII i będzie awansowało do V kategorii włącznie.

Okres pracy w kategoriach niższych ma być skrócony do minimum.

Odbudowa szpitalnictwa w Warszawie

WARSZAWA (Polpress). W pierwszym okresie odbudowy stolicy leczenie chorych będzie się odbywało w niektórych szpitalach, nadających się częściowo lub w całości do remontu.

Jak wiadomo, wszystkie szpitale warszawskie zostały przez Niemców zniszczone — ocalały częściowo niektóre pawilony lub oddzielne budynki szpitalne, które doprowadza się w szybkim tempie do stanu używalności. Do takich szpitali należą szpital Wolski przy ul. Płockiej, Klinika Dziecięca przy ul. Litewskiej, Klinika Dermatologiczna na Koszykowej, Szpital Dzieciątka Jezus, Szpital na Czystem i przy ulicy Chocimskiej 5. Na Prądze szpitale przy ul. Kowelskiej, Boremblowskiej, Grochowskiej i Siennickiej.

W końcu 1945 r. Wydział Szpitalnictwa będzie dysponował 2500 łóżkami. Oprócz szpitali projektowane są jeszcze punkty sanitarne dla pracujących przy odbudowie. Te punkty sanitarne (chirurgii urazowej) będą się mieściły w szpitalach przy ul. Kopernika, przy ul. Chocimskiej 5, przy ulicy Płockiej i Przemienienia Pańskiego na Pradze.

W miarę postępu rozbudowy, szpitale dawniejsze ulegną likwidacji, gdyż powstaną licznice nowe o liczbie łóżek odpowiadającej i przyjętej na zachodzie — 10 na tysiąc mieszkańców.

Siedem miesięcy pracy

Zarządu Miejskiego w Ostrowi Maz.

W dniu 29 sierpnia 1944 roku Ostrów Mazowiecka została oswobodzona od zmory hitlerowskiej przez sprzymierzoną Armię Czerwną. Cofając się bandyci hitlerowscy miasto w 65 proc. zniszczyli.

Po utworzeniu władz miejskich i powiatowych rozpoczęła się praca papierkowa. Wychodziły zarządzenia od architekta powiatowego podpisywane przez Starostę do Zarządów miejskich i wiejskich, o rozbieraniu i usuwaniu sterczących szkieletów domów, grożących w każdej chwili zawaleniem. Ostatnie ponaglenie starościńskie wysłane było do Zarządu miasta Ostrów Maz. w dniu 6 marca 1945 r. lecz nie odniosło skutku. Zarząd miejski czekał widocznie by rozbiórka sterczących szkieletów obeszła się bez związaych z tym kosztów. Tak się też stało. Szkielety runęły powodując ofiary w ludziach. Pod gruzami jednego ze zwalonych domów znalazło śmierć sześć osób.

Wypadek ten przypuszczamy będzie ostatnim ponagleniem dla władz miejskich, które może teraz przystąpią do uporządkowania miasta.

Pomoc opóźnionym

Akcja siewna w woj. krakowskim

KRAKÓW (Polpress). Powiat krakowski ma do dyspozycji przy przeprowadzaniu akcji siewnej 3,5 tys. koni i 20 traktorów, z których 15 pracuje. Dotychczas obsiano ponad 40 proc. ogólnej powierzchni.

Powiat bocheński posiada ziemi ornej 27 tys. ha. Pod zasiewy przewidziane jest 15 tys. ha. Jare zajmą 28 proc. Okopowe 23 proc. Warzywa 2 proc. Powiat posiada 5 traktorów. Obecnie jest to powiat przodujący w kampanii siewnej w woj. krakowskim. Ukończono tam ponad 50 proc. zasiewów.

Powiat brzeski, po odliczeniu terenów zaminowanych, pokrytych zasiekami, bunkrami i okopami, posiada do orki przeszło 11 tys. ha, z tego 20 proc. jest obsiane. Ilość koni na terenie powiatu: 2.100.

Powiat chrzanowski przeznaczył pod uprawę jarych 40 proc., pod uprawę pastewnych i łubinów 48 proc., pod warzywa 2 proc. Odczuwa się brak koni. Powiat ten posiada 8 traktorów.

W powiecie miechowskim na jare przypada 58 tys. ha, na warzywa 1.5 tys. ha. Zapas nasion wystarczający. Obrobiono i zasiano około 30 proc. ogólnej powierzchni.

Jeśli chodzi o pozostałe powiaty województwa krakowskiego, to sytuacja przedstawia się gorzej. W powiecie nowotarskim brak naprzykład kartofli i owsa. Potrzeba tu 27 tys. m. ziemniaków. W powiecie tarnowskim znów działania wojenne wyrządziły duże szkody. Pozostało zaledwie 25 proc. koni ze stanu przedwojennego, 4 traktory na chodzie. 5 dalszych w remoncie. Powiat wadowicki ma do obsiania jeszcze około 29 tys. ha ziemi. Pracuje tu 10 traktorów. W powiecie dąbrowskim 20 proc. ogólnego obszaru zajmuje okopy. Odczuwa się brak owsa, ziemniaków, a w szczególności buraków cukrowych. W stosunku do stanu przedwojennego powiat posiada 30 proc. koni. Szereg trudności mają powiaty: gorlicki, nowosądecki i limanowski. Mimo to jednak prace wiosenne posuwają się tam naprzód. Ważną rolę przy podciągnięciu tych powiatów spełnia aktyw stronnictw politycznych i rozbudowujący się coraz szerzej Związek Samopomocy Chłopskiej.

Aktualności krakowskie

(od naszego korespondenta)

Kultura teatralna danego kraju jest jednym z wykładników kultury ogólnej bodaj najważniejszym. Docenia tę zasadę Związek Radziecki. Tam liczba wielkich państwowych teatrów idzie w tysiące. U nas teatr zawsze walczył z niezliczonymi trudnościami. Mieliśmy jednak pewien dorobek. Mały ilościowo ale jakościowo. Mogliśmy nawet prezentować się za granicą. Wystarczy chociażby wspomnieć teatr Jaracza — warszawskie „Ateneum“. Ale i to poszło z dymem pożarów. Zbrodnicza ręka germańska będzie ukarana. Straty materialne może odzyskamy. Strat niematerialnych, jakie poniósł teatr polski nikt nam nie wróci. Musimy je odrobić.

Trudno zacząć natychmiast, bo straty są olbrzymie. Nie ma w tym przesady retorycznej, jeśli powiemy: ani dnia stracić nie wolno. Czy praca już się zaczęła?

Tak. Zaczął ją Kraków. A jak się stało, opowiem: Wojna oszczędziła Kraków. Zachowały się gmachy, a co najistotniejsze, zachowali się ludzie teatru. Tu znalazł się mistrz Solski, Osterwa, dramaturg Jerzy Zawieyski, teatrolog dr. J. Ronard-Bujański, Karol Frycz, Adwentowicz, z literatów i pisarzy „teatralnych“ St. W. Balicki, L. Kruczkowski, W. Zechenter i inni. Zastanawiano się, radzono i wreszcie decyzja: Trzeba nie tylko zorganizować i uruchomić istniejące teatry, i „grać“ sztuki, ale trzeba — i to przede wszystkim — myśleć o nowym teatrze, o nowych drogach kultury teatralnej i o nowych ludziach teatru.

W wyniku tych rozważań powołano w Krakowie do życia Studio Teatralne. Jest to, jak słusznie ktoś powiedział, nowy teatr w „Starym Teatrze“ krakowskim. Dyrekcję objął dr. Ronard-Bujański, poza wyżej wymienionym udział w pracach Studia przyjęli jeszcze prof. U. J. dr. Roman Dybowski i Jan Wiktor. Studio pomyślane jest jako szkoła teatralna i warsztat eksperymentalny. Tak zorganizowany „Stary Teatr“ rozpoczął nową pracę...

Wystawiono w tych dniach dramat Jerzego Zawieyskiego p. t. „Mąż doskonały“. Dramat ten napisany został po powstaniu warszawskim. „Chciałem to potworne, tragiczne „wszystko“ zamknąć w kształt artystyczny“ — mówi autor w swym wyznaniu o dramacie. Jako motyw wybrał Zawieyski Hioba. Ruiny, zło i niezawinione cierpienie. Analogia wyraźna. Celem autora było, by „Mąż doskonały“ stał się, mówiąc językiem muzycznym, etiudą dramaturgiczną, świadomym ustopniowaniem trudności w trosce o wyjście naprzeciw nowej sztuce scenicznej.

I to się Zawieyskiemu całkowicie powiodło. Tak to są owe drogi, owocna walka o nową treść i nowe środki. Hiob, który cierpi za winy niezawinione, nie może pojąć, dlaczego Bóg tak ciężko go doświadcza. Chce rozwiązać to pytanie metafizyczne. Zdaje się chwilami, że już nie ma dla Hioba ratunku. W epilogu jednak następuje zwrot. Żona Hioba zapowiada urodzenie syna, a więc nowego człowieka. A więc życie jest nieśmiertelne. Wyrośnie ono z ruin i zgliszcz. Pod wpływem tej świadomości „prostuje“ się Hiob i w końcowym akordzie woła w przekonaniu: „Jestem nowym człowiekiem, którego zrodził ból“.

Życie jest niezniszczalne, wyrośnie ono z ruin i zgliszcz... Warszawy. Jesteśmy nowymi ludźmi, których zrodził ból męki okupacyjnej, strasznych obozów i kaźni. Oto sentencja „Męża doskonałego“. Winien on znaleźć się na wszystkich czołowych scenach Polski.

Udała się próba nowatorstwa tak niegdyś wykpiwanego. Już dziś można stwierdzić, że warsztat „Starego Teatru“ to wydarzenie ogólnopolskie. To właśnie poważne odrabianie owych niematerialnych strat wojennych teatru polskiego, a nawet zdaje się coś więcej.

W związku z problemem nowego teatru, należy również pomyśleć nad sprawą nowego widza. Ta sprawa jakoś u nas jeszcze nie dojrzała. A przecież taka prosta i jasna. Upowszechnić teatr... Udostępnić go (w jak najszerszym znaczeniu tego słowa) dla robotnika. To bardzo wdzięczny widz. Związki Zawodowe winny zająć się kontaktem z teatrami. Rozprowadzać bilety po fabrykach. Teatry ze swej strony winny pójść na najdalej idące zniżki dla robotnika, chcącego iść do teatru. Należałoby może urządzać specjalne przedstawienia, poranki... nie te po 100 zł. za krzesło. Bo nie każdy przecież ma... sklep z wędlinami.

Nowy teatr po obu stronach rampy. Oto hasło dnia.

Mieczysław K.

Redaktor: Jan Dąbrowski D—91259 Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik“, Łódź, Żwirki 3